Rok VIII. Nr. 289. Sosnowiec, czwartek 19 października 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Pokazy lotnicze eskadry polskiej

wzbudziły zachwyt rumunów.

BUKARESZT, 18. 10. PAT. Lotnicze pokazy eskadry polskiej, w których wzięło udział 28 polskich samolotów myśliwskich, wzbudziły ogólny zachwyt. Olbrzymi tłum publiczności zebrał się na lotnisku. Obecny na popisach król Karol wywołał wielkie zainteresowanie polskiemi samolotami, oglądając szczegółowo ich konstrukcję i słuchając wyjaśnień płk. Rayskiego. W czasie bankietu, wydanego przez podsekretarza stanu lotnictwa, król Karol udekorował płk. Rayskiego orderem korony rumuńskiej II klasy, a oficerów eskadry polskiej orderem korony i gwiazdy. W godzinach południowych członkowie eskadry polskiej złożyli na grobie nieznanego żołnierza wieniec ze wstęgami o barwach polskich.

Nowy poseł polski w Berlinie.

BERLIN, 18. 10. (wł.) W dniu dzisiejszym prezydentowi Rzeszy Hindenburgowi złożył poseł polski w Berlinie, minister Józef Lipski listy uwierzytelniające. W czasie składania listów wygłoszone zostały przemówienia.

Niemcy nie ustąpią ze swego stanowiska

Przemówienie Hitlera na zjeździe przywódców narodowo-socjalistycznych

BERLIN, 18. 10. (wł.) W czasie wczorajszych obrad przywódców narodowo - socjalistycznych w Berlinie, kanclerz Hitler wygłosił mowę, którą biuro prasowe stronnictwa ogłasza dziś w skróceniu. W przemówieniu tem Hitler oświadczył, że walka o równouprawnienie Niemiec nierozdzielnie jest związana z walką o ich odrodzenie gospodarcze.

Pacyfikacja polityczna świata jest nieodzownym warunkiem jego odrodzenia gospodarczego. Wielkim błędem dotychczasowych rządów było nieuwzględnienie zasady, że wszelki udział Niemiec w konferencjach międzynarodowych jest zgóry bezcelowy, dopóki nie uzyskają one równouprawnienia.

Dawniej kanclerze Rzeszy byli pesymistami wobec własnego narodu, a optymistami wobec Genewy. Hitler oświadczył: **„Jestem optymista w stosunku do własnego narodu, a pesymista w stosunku do Genewy i Ligi Narodów. Niemcy nigdy bardziej nie były pokojowo usposobione, niż obecnie, kiedy opuściły Genewę. Cały naród niemiecki oświadcza, że chce pokoju, lecz nie pozwoli traktować Niemiec, jako narodu II klasy. Z całą powagą i nieustępliwością Niemcy trwać będą przy swem żądaniu równouprawnienia. Niemcy pragną pokoju i niczego innego poza pokojem, ale zdecydowane są w przyszłości nie brać udziału w żadnej konferencji, w żadnym związku ani konwencji i niepodpisywać niczego, dopóki nie będą traktowane, jako naród równo uprawniony.**

Obecna propaganda wyborcza w Niemczech musi się skoncentrować koło tych zagadnień. Narodowi socjaliści gotowi są w tej walce podać dłoń swoim przeciwnikom, o ile ci wykażą, że uznają honor i miłość pokoju Niemiec".

Hitlerowski Reichstag

i rząd samych hitlerowców

WIEDEŃ, 18. 10. Według informacyj, nadeszłych z Berlina, w kierowniczych kołach partji narodowo-socjalistycznej rozpatrywane są konsekwencje, jakie pociągnąć ma za sobą rozpisanie nowych wyborów do Reichstagu.

Ponieważ wynik wyborów, jak już zgóry wiadomo, wobec wystawienia jednej tylko listy, musi przynieść Reichstag w stu procentach hitlerowski, sztabowcy Hitlera zastanawiają się obecnie nad zupełnem zhitleryzowaniem również rządu Rzeszy, w którym dwie trzecie członków należy do grupy Hindenburga.

Rozpaczliwy czyn matki

Otruła gazem siebie i dwie córki

PARYŻ, 18. 10. Zamieszkała w Charenton niejaka Joanna Mouhot, prowadząca obecnie proces rozwodowy z mężem, pod wpływem zdenerwowania dopuściła się strasznego czynu.

Zamknąwszy się wieczorem w kuchni z dwiema córeczkami 6-cio i 7-mio letnią, otworzyła kran przewodu gazowego.

Ktoś z sąsiadów poczuł zapach gazu i zawiadomił policję, która przy pomocy drabiny weszła oknem do mieszkania.

Wezwany lekarz skonstatował zgon matki i obu dziewczynek.

Swiadkowie z Moskwy

w procesie berlińskim

BERLIN, 18. 10. PAT. Na początku dzisiejszej rozprawy w procesie o podpalenie Reichstagu, przewodniczący komunikuj, o uwzględnieniu przez sąd wniosku dr. Teicherta o powołanie szeregu świadków odwodowych. M. in. wezwani mają być również świadkowie, przebywający w Moskwie.

Następnie dochodzi do wymiany zdań między Dymitrowem a dr. Teichertem na temat brunatnej księgi. Zkolei zeznaje portjer nocny w pałacu prezydenta Reichstagu. Świadkowi zadaje szereg pytań Dymitrow i Torgler. Następnie odbyła się wizytacja korytarza podziemnego w Reichstagu.

Rokowania gospodarcze polsko-gdańskie.

GDAŃSK, 18. 10. PAT. Dziś rozpoczęły się tu polsko - gdańskie rokowania mające na celu ustalenie gdańskiego kontyngentu przywozowego. Ze strony polskiej w rokowaniach bierze udział naczelnik wydziału ministerjum przemysłu i handlu, Sągajłło, delegat komisarjatu generalnego R. P. Rogójski i komendant straży granicznej. Tarnawiecki.

O układzie rumuńsko-sowieckim.

BUKARESZT, 18. 10. PAT. Poseł rumuński w Warszawie Cadere udzielił przedstawicielowi dziennika „Dimineaty" wywiadu, w którym zaznacza, że kontakt nawiązany w Warszawie między ministrem Titulescu, a posłem Owsiejenko stanowi pierwszy krok na drodze współpracy politycznej i nawiązania stosunków dyplomatycznych między Rumunją a Z. S. R. R.

Konwencja o określeniu napastnika, zawiera w sobie status quo terytorjalne. W sprawie akcji politycznej ministra Titulescu w krajach bałtyckich, oświadczył poseł Cadere, że zmierza ona do stworzenia bloku państw wschodnio - europejskich, zapewniając pokój i współpracę między członkami tego bloku.

Wyjazd Walasiewiczówny.

WARSZAWA, 18. 10. (wł.) Dzisiaj wyjechała Walasiewiczówna samochodem do Gdyni, skąd w czwartek uda się do Ameryki na statku Kościuszko. Przed wyjazdem Walasiewiczówna złożyła wizytę w Belwederze, gdzie wpisała się do księgi audjencjonalnej. Pozatem przyjęta była przez marszałka Raczkiewicza, który, jak wiadomo, jest prezesem rady organizacyjnej polaków zagranicą. Walasiewiczówna podziękowała marszałkowi za opiekę podczas pobytu w Polsce.

Pożar w Żarkach.

W Żarkach wybuchł pożar w garbarni Rosenberga. Ogień strawił część urządzenia oraz pewną ilość materjału. Straty wynoszą 20 tys. zł. Pożar ugaszono po kilku godzinach.

Z kraju i ze świata

LIKWIDACJA IZBY PRZEM. — HANDL. W BYDGOSZCZY.

WARSZAWA, 18.10. Uchwałą rady ministrów zniesiono z dniem 1 listopa da izbę przemysłowo - handlową w Bydgoszczy. Teren jej działalności po dzielony będzie między izby gdyńską i poznańską.

POWÓDŹ W DRHOBYCKIEM.

DROHOBYCZ, 18.10. Skutkiem ostatnich długotrwałych deszczy wylały rzeki Tyśmienica i Bystrzyca.

Rzeka Tyśmienica zalała łąki w gminach podmiejskich, oraz w dalszych gminach, jak Medynice, Pocajo wice, Michałowice, Lipowiec i Słońsko

W samym Drohobyczu wylał potoczek, dopływ Tyśmienicy, przy ul. Stryjskiej, przyczem woda podmuliła chodnik, który zawalił się wraz z barjerami drewnianemi. Woda już dochodziła do zabudowań, ale na szczęście deszcz przestał padać ,wody opadły i do zalania mieszkań nie doszło. W wielu wypadkach są znaczne szkody.

TAJEMNICZE SZKIELETY NA WOLI.

WARSZAWA, 18.10. Przed kilku laty wywołało ogromne wrażenie odkopanie na Woli przy ul. Płockiej trzech szkieletów, co do których później ustalono ,że były to szkielety trzech członków wywiadu angielskiego zamordowanych na Woli przez oficerów rosyjskich będących na żołdzie wywiadu niemieckiego.

Obecnie na Woli natrafiono znowu na szkielety ludzkie. Szkielety były za ne na głębokości 3 metrów i — jak stwierdzono — znajdowały się w ziemi [illegible] lat. W tym wypadku utrzymuje się wersja, że były to szczątki osób straconych potajemnie za czasów okupacji przez policję niemiecką.

Ludność Woli opowiada bowiem, że miejsce, gdzie obecnie odkopano szkielety było za czasów niemieckich terenem potajemnych egzekucyj, doko nywanych przez Niemców. Badania są jeszcze w toku.

SEKWESTRATOR ZABRAŁ Z BANKU HANDL.100000 ZŁ. ZA PODATKI

ŁÓDŹ, 18.10. O energicznej akcji ściągania przez władze skarbowe zalo głości świadczy wypadek, który zdarzył się we wtorek w banku handlowym w Łodzi.

Bank handlowy podjął normalne swe czynności i wypłaca wszelkie należności wierzycielom, a to w myśl zawartego i zatwierdzonego przez sąd handlowy układu.

We wtorek do kasy banku przybył sekwestrator izby skarbowej, który zabrał z kasy 100.000 zł. z tytułu zaległych podatków.

Jak się okazuje, urzędnik banku najprawdopodobniej przeoczył termin, w którym należało kwotę tę uiścić.

Incydent ten nie zakłócił jednak normalnych czynności bankowych tak, że bank w dalszym ciągu wypłaca wierzycielom pieniądze.

WYBORY NIEMIECKIE POD HASŁEM TAK, ALBO NIE.

BERLIN, 18.10. 12 listopada odbędzie się głosowanie ludowe nad pytaniem postanowionem w proklamacji rządu Rzeszy ludowi niemieckiemu, oraz nowe wybory do Reichstagu. Wyborca niemiecki otrzyma do ręki dwie kartki. Na pierwszej kartce listę hitlerowską danego okręgu, a na drugiej słowa :tak lub nie. Obie te kartki będą wkładane do jednej koperty. Z liczby głosów które otrzyma partja hitlerowska, oraz z liczby tych potwierdzeń lub zaprzeczeń „tak albo nie"okaże się — i można to już naprzód przewidzieć, że napewno się okaże, iż cały naród niemiecki potwierdza krok rządu, oraz stoi murem za partją narodowych socjalistów. Żeby się miały ukazać inne listy niema obawy. Ażeby dana lista była ważna musi być poparta podaniem zaopatrzonem w 60000 podpisów Napewno nie znajdzie się 60000 Niemców, którzy by mieli odwagę takie podanie wnieść.

Wystąpienie z psiego klubu przestępstwem przeciw państwu...

Co takiego? Przeczytawszy ten tytuł, czytelnik przeciera oczy. Ma wrażenie, że się pomylił. Jakto? Więc, istnieje w wieku dwudziestym państwo, gdzie panuje przymus należenia do klubu... rasowych psów? Gdzież to jest możliwe?

Odpowiedź jest łatwa. Jest możliwe i oczywiście, w państwie absurdu, stworzonem przez Hitlera.

Że nie jest to żadna fantazja, ani blaga dowodzi jasno następująca wymiana listów.

Listy te pisał monachijski „Kommondor Klub", poświęcony zagadnieniu polepszania rasy owczarków węgierskich, do jednej ze swych członkiń, pani Liny Brull.

Pierwszy list pisany jeszcze przed objęciem władzy przez Hitlera, brzmiał w sposób następujący:

Wielce szanowna pani!

Uprzejmie prosimy o wpłacenie nam zaległej składki za rok 1932 i za dwa pierwsze trimestry 1933 r.

Położenie organizacyj sportu psiego jest ogromnie ciężkie i dlatego zmuszony jestem z żalem wystosować do szanownej pani ten oto list, zwłaszcza, że jestem odpowiedzialny za stan kasy przed zgromadzeniem ogólnem. Suma ta wynosi marek 16.

W nadziei że szanowna pani zasili nią naszą kasę, pozostaję z poważaniem, załączając pozdrowienia, „pro Kommondor".

Skarbnik: Popp".

Pani Lina Brull nie zapłaciła, mimo to, składki. Mijały miesiące, nadszedł przewrót hitlerowski. Psi klub wszedł do organizacyj narodowo socjalistycznych, przyczem ukazał się okólnik, głoszący, że gdy któryś z członków zechce z klubu wystąpić, będzie to uważane za akt buntu przeciw władzom państwowym. Przepis ten nie tyczy się jedynie niearyczyjków, których wystąpienie z klubu jest, nawet, pożądane.

W związku z tem pani Brull otrzymała przed paroma dniami następujący list:

„Pani!

Dowiedziała się pani, prawdopodobnie, z ostatniego numeru naszego komunikatu, że zostałem skarbnikiem „Kommondor Klubu".

Przeglądając księgi kasowe, spostrzegłem, że jest pani winna za składki sumę 20 marek.

W pani własnym interesie leży wpłacenie tej sumy natychmiast po otrzymaniu tego listu. Nie mogę, niestety, używać dawnych metod przypomniania pani o jej obowiązkach Zwracam pani, tylko uwagę że zgodnie z nowemi przepisami wszelkie usiłowania wypisania się z naszego klubu będą uważane za bunt przeciw obecnemu rządowi.

W tym wypadku niezapłacenie składki będę musiał sygnalizować przewodniczącemu naszego klubu.

W nadziei, że zrozumiała pani moje słowa i natychmiast wpłaci składkę, przesyłam pozdrowienie „pro Kommondor".

Heil Hitler!

Podpis: Naumann".

BANDYCI MYJĄ I BANDAŻUJĄ RANY NAPADNIĘTEGO.

NOWY SĄCZ, 18.10. W nocy z 15 na 16 bm. czterech zamaskowanych osobników napadło na dom Józefa Cepy w Nawojowej. Jeden z nich pozostał na czatach a trzech po wyłamaniu drzwi dostało się do wnętrza.

Kiedy zbudzony podejrzanemi szmerami gospodarz wyszedł z izby napotkał w sieni włamywaczy, którzy po sterroryzowaniu go rewolwerami zażądali wydania pieniędzy. Kiedy Cepa na widok opryszków chciał się ratować ucieczką przez okno, jeden z nich uderzył go kilkakrotnie żelaznym łomem po głowie, poczem nieprzytomnego związali sznurem.

Po dokonaniu tego splądrowali mieszkanie i po rozbiciu szaf i komody zrabowali 415 zł. Na odchodnem bandyci na usilne prośby Cepy obmyli mu i zabandażowali ranę.

Pierwszy zwiastun burzy wojennej na Dalekim Wschodzie.

Artylerja japońska ostrzeliwała sowieckie samoloty.

LONDYN, 18. 10. Z Dalekiego Wschodu sygnalizują o dalszem niebywałem zaostrzeniu się stosunków sowiecko - japońskich, spowodowanem nowym incydentem granicznym, który zdaje się być pierwszym zwiastunem zbliżającej się burzy wojennej.

Mianowicie wedle doniesień japońskich, w dniu wczorajszym przeleciały nad granicą mongolską trzy sowieckie samoloty, które przeleciały całą prowincję Dżehol, zapuściły się w głąb terytorjum Mandżuko, celem dokładnego zbadania japońskich punktów strategicznych.

Japońska artylerja przeciwlotnicza obsypała intruzów gradem szrapneli, lecz samolotom udało się powrócić bez szwanku na terytorjum sowieckie.

Dramat matki bandyty

Instynkt i złe przeczucia

KRAKÓW, 18. 10. Biegli psychjatrzy zbadali Maliszów. Malisz, który był bardzo osłabiony i słaniał się na nogach, czuje się teraz znacznie lepiej. Znać na nim załamanie psychiczne i silne przygnębienie.

Jak z rozmów prowadzonych przez biegłych z Maliszami wynika motorem całej akcji była Maliszowa.

W toku rozmowy z Maliszową biegli ustalili, iż nie jest ona w ciąży, co ma bardzo ważne znaczenie jeśli chodzi o sądy doraźne.

Przeprowadzona również zostanie wizja lokalna oraz konfrontacja Maliszów z ranną Sueskindówną.

Matka Malisza opowiada ciekawe szczegóły o ostatnich dniach przed morderstwem. W sobotę Maliszowie byli w jej mieszkaniu. Syn wspomniał matce, że dostał jakąś posadę, prosząc jednak, aby nikomu o tem nie mówiła. Przyniósł ze sobą rewolwer, który zbadał dokładnie, a następnie

schował do szuflady.

W niedzielę nie było go wraz z żoną przez cały dzień w domu. W dzień morderstwa matka Malisza wstała około godz. 6 rano i zauważyła, że młodzi już nie śpią.

Około godz. 7-mej gdy odezwały się syreny fabryczne Maliszowie zerwali się nerwowo i zaczęli się ubierać, przyczem żona przynaglała męża.

Wychodząc z domu młoda Maliszowa ucałowała matkę w rękę, zapewniając, że powróci jeszcze w ciągu dnia. Syn natomiast nie pożegnał się z matką, odwrócił głowę wychodząc, jakby

chciał uniknąć jej wzroku.

Maliszowa około południa dowiedziała się, żę w mieście zabili listonosza.

Dziwny jakiś instykt mówił jej, że to może syn dopuścił się morderstwa. Pobiegła do pokoju i poczęła szukać rewalweru w szufladzie, nie znalazła go jednak.

Zdenerwowana udała się do mieszkającej w pobliżu krewnej, której zwierzyła się ze swemi podejrzeniami.

Od tego czasu nie wie co się stało z synem.

[illegible] w piątek wezwano ją na policję, gdzie okazano jej zakrwawiony płaszcz, który rozpoznała jako własność syna.

Od rodziców synowej dowiedziała się, iż młoda Maliszowa zjawiła się w ich mieszkaniu w poniedziałek około godz. 10 przedpołudniem, spakowała swe rzeczy i oświadczyła rodzicom, że wyjeżdża z mężem do Przemyśla,

gdzie on dostał posadę.

Na kolej młoda Maliszowa pojechała w towarzystwie matki.

Po drodze spotkała ojca, który oświadczył, że idzie na ul. Pańską albowiem tam zamordowano listonosza. Córka słysząc ojca drgnęła, ale nie zdradzała specjalnego zainteresowania tą sprawą.

Matka Malisza na drugi dzień po jego zniknięciu otrzymała kartkę pisaną przez niego z Krzeszowic czy też z Mysłowic.

Kartki tej jednak nie czytała, lecz zaraz rzuciła ją do pieca. Spaliła ją dlatego, ponieważ syn odchodząc z domu prosił, aby niszczyła wszelką korespondencję, jaka będzie

przychodzić do niego.

Był to ostatni znak życia jaki otrzymała od syna.

Taksówki ruszają na rozkaz monarchy.

Interwencja cesarza Abisynji jest potęgą olbrzymią, choć przedmiotem tej interwencji są niekiedy wypadki jedyne w swoim rodzaju.

Abisynja ma bardzo ładną stolicę: Addis Abeba. Dumę jej stanowi 600 dorożek samochodowych, które są ozdobą miasta i przypadły szczególnie do serca cesarzowi. Pragnie on, by stolica jego odpowiadała nowoczesnym wymaganiom.

Niedawno wybuchł strajk taksówek. Szoferzy domagali się obniżki podatków lub podwyższenia zarobków. Addis Abeba pozbawiona była w ciągu 4 dni komunikacji samochodowej.

Wreszcie nastąpiła stanowcza interwencja cesarza. Sprawa obniżki podatków jest nie na czasie — zdecydował. Taksówki powinny niezwłocznie ruszyć, bo ja sobie tego życzę!

Taksówki natychmiast ruszyły. Addis Abeba odpowiada nowoczesnych warunkom i jest dumna ze swego monarchy, który zlikwidował strajk.

Prawda o cemencie.

W Warszawie toczy się niezwykły, pierwszy tego rodzaju proces. Proces przed świeżo do życia powołanym sądem kartelowym.

Na „ławie oskarżonych“ rozsiadł się kartel cementowy w osobach swych dyrektorów, prezesów i obrońców.

Co to jest kartel — wiadomo powszechnie dobrze. Jest to związek producentów jednej branży, mający na celu wykluczenie w tej branży wszelkiej konkurencji drogą regulowania norm wytwórczych i cen Krótko mówiąc — towarzystwo wzajemnej adoracji, ożywione jedną wspólną ideą: ciągnięcia jaknajwiększych zysków za wszelką cenę i niedopuszczanie nikogo obcego do swego grona, choćby ten obcy chciał i mógł ten sam produkt wytwarzać i sprzedawać o połowę taniej.

Tak wzniosłym celom służył również i kartel cementowy.

Jak wiadomo, cement jest jednym z podstawowych artykułów budowlanych. Ruch budowlany jest jednem z poważniejszych zagadnień, nad któremi musi czuwać państwo. Z tego więc powodu rząd czuł się uprawnionym do zainteresowania się w imię troski o ruch budowlany m. in. również cementem, a ściślej mówiąc cenami cementu.

W wyniku tego zainteresowania rząd stwierdził, że ceny cementu są w Polsce tak wysokie, że tamują ruch budowlany, a ponieważ te wysokie ceny nie znajdowały żadnego uzasadnienia w kalkulacji (surowiec, obniżona robocizna i t. d. — z wyjątkiem bajecznych zarobków dyrektorów i prezesów) — przeto rząd nakazał obniżenie cen cementu.

Kartel zastosował się do tego żądania tylko częściowo, obniżając ceny tak nieznacznie, że różnica ta nie mogła wpłynąć w poważniejszym stopniu na rozwój budownictwa.

Wówczas rząd rozwiązał kartel cementowy, dopuszczając w ten sposób do wolnej konkurencji na rynku cementowym. No i ceny natychmiast spadły, jak było do przewidzenia.

Sąd kartelowy na sesji poufnej zatwierdził postanowienie rządu, rozwiązujące kartel.

Obecnie sprawa toczy się na sesji jawnej.

I wychodzą na jaw sprawy niezmiernie ciekawe!

Okazuje się oto, że podczas gdy zdolność produkcyjna polskiego przemysłu cementowego wynosi przeszło 2 i pół miljona tonn rocznie, to obecny roczny zbyt nie przekracza 370.000 tonn.

Czyli, że to, co kartel rozdzielił pomiędzy 17 cementowni czynnych mogłaby wyprodukować jedna tylko cementownia.

Zrozumiałą staje się teraz drożyzna cementu w Polsce przy równoczesnej deficytowości produkcji. Przyczyną tego jest absolutny brak równowagi między stałemi a zmiennemi kosztami produkcji.

Łatwo sobie wyobrazić ile wynoszą koszta administracyj tych wszystkich niepotrzebnych w danej chwili cementowni, jaką sumę tworzą pensje niezliczonych dyrektorów i prezesów, jakim ciężarem spada na cement stosowana stale w kartelach polityka płacenia „za postój“ niepotrzebnym fabrykom.

Dość chyba będzie jeśli stwierdzono, że cementownia Łazy w ciągu ostatnich trzech lat otrzymała od kartelu 1.300.000 zł.

Są to wszystko „koszty stałe“, które podrożają faktyczne koszty produkcji, a samą produkcję — dzięki nadmiernym cenom — hamują.

Dowiedzieliśmy się też o tem, że kartel cementowy brał pieniądze z zagranicy „za nic“. Tak przynajmniej usiłował wmówić w sąd obrońca kartelu mec. Altberg sum wpłat zagranicznych dla kartelu.

„Za nic“. Za to tylko, że kartel „udawał, że jest zdolny do wywozu zagranicę“.

A więc za „strachy na lachy“ opłacał się zagraniczny przemysł cementowy przez parę lat niepotrzebnie kartelowi?

Może był tak naiwny... My jednak nie będziemy tak naiwni, aby uwierzyć w takie tłumaczenie się.

Dla nas jest rzeczą pewną, że: 1) wywóz cementu z Polski w ostatnich czasach spadł niemal do zera, choć w r. 1927 wynosił jeszcze 152.506 tonn; 2) nastąpiło to tylko z tego powodu, że kartel wolał brać gotówkę z zagranicy wzamian za wstrzymanie się od wywozu polskiego cementu zagranicę i „niepsucia rynków“, niż obniżyć własne koszta produkcji, coby umożliwiło rozszerzenie wywozu; 3) takie wygodnickie i egoistyczne stanowisko spowodowało upadek przemysłu cementowego i wielki wzrost bezrobocia w tej gałęzi produkcji.

Są to wszystko fakty, którym nie da się zaprzeczyć, mimo najgorliwszym wywodom obrońców kartelu.

Szkodnictwo kartelowe musi zniknąć z naszego życia gospodarczego. Kulisy procesu kartelu cementowego odsłoniły nam wszystkie ujemne poczynania tego kartelu. Wiemy dobrze, że taką samą politykę prowadzą i inne kartele, które też w imię interesów państwa i ludności winny być jaknajrychlej przez rząd rozwiązane.

Ś. † P.

PIOTR KANIA

długoletni czynny członek Sekcji Scenicznej i Sportowej, ostatnio b. członek Zarządu Klubu Sportowego „Zagłębianka“ zmarł dnia 17 października 1933 r.

W zmarłym tracimy sumiennego i gorliwego kolegę i członka Klubu, który w działalności sportowej położył nieocenione zasługi.

Cześć Jego pamięci!

Klub Sportowy „Zagłębianka“ w Będzinie

Pamięci „rycerza bez skazy“.

W 120 rocznicę śmierci księcia Józefa Poniatowskiego.

Pośród licznych bohaterów narodowych, po Kościuszce, tym niezapomnianym naczelniku w sukmanie — pierwsze zajmuje miejsce bohater z pod Lipska, książę Józef Poniatowski.

Dziwne są dzieje tego rycerza bez zmazy. Urodzony dn. 7 maja 1763 był książę Józef synem hrabianki czeskiej ze zniemczonego rodu, oraz generała na służbie austrjackiej. Wyrósł z zimnym świecie ludzi, myślących wyłącznie o karjerze, mógł więc z łatwością przepaść dla ojczyzny. Stało się jednak inaczej.

Po zgonie ojca, losami Józefa zajął się jego stryj, król Stanisław August. Za namową cesarza Józefa II przyszły bohater zaczął uczyć się sztuki wojennej w wojsku austrjackiem. W r. 1786 został już podpułkownikiem, a dwa lata później osobistym adjutantem cesarza. Wojna turecka nie przyniosła mu szczęścia. Przy oblężeniu twierdzy tureckiej Szabac został ranny kulą w udo i cudem uratowany od niewoli.

W następnej wojnie przeciwko Turkom w r. 1789 ks. Józef już nie uczestniczył; idąc za popędem serca i patrjotyzmu, rzuca służbę dla obcego mocarstwa i wraca do ojczyzny jako generał-major wojsk polskich. Na wiosnę r. 1790 objął dowództwo czwartej dywizji Bracławskiej z kwaterą główną w Tulczynie. Tam na kresach zajął się wyćwiczeniem wojsk sobie powierzonych, a zwłaszcza kawalerji.

W r. 1792 wybuchła wojna. Książę Józef stoczył kilka zwycięskich bitew, wobec jednak przeważającej siły wroga musiał cofnąć się pod Warszawę, do Targowicy jednak nie przystąpił. Stolicę Polski zajęli wrogowie, książę przeto w lipcu 1793 r. przeniósł się do Brukseli.

Na wiosnę 1794 r., gdy dowiedział się o powstaniu Kościuszki, wrócił do kraju. Naczelnik ofiarował mu dowództwo na Litwie, książę jednak odmówił, udając się do Warszawy, gdzie towarzyszył wystraszonemu królowi. Pozostał w Warszawie nawet wtedy, gdy stolicę Polski zajęli później Prusacy. Z odziedziczonego majątku spłacał długi po królu.

Do gnębionej przez wrogów Polski zaczęły już nadchodzić wieści o zwycięstwie orłów Napoleońskich i legjonach Dąbrowskiego. Zabłysła nowa gwiazda. Książę Józef oddaje się na usługi Napoleona. Dnia 27 listopada 1806 r. staje na czele jednej z trzech dywizyj, a 8 lutego 1807 r. pobija Rosjan pod Iławą.

Trudno wyliczać bitwy, które wygrał książę Józef w walce Napoleona z Prusami, Rosią, Austrją i Szwecją. I przyszła chwila, kiedy armja Wielkiego Cesarza została pobita. Gwiazda Napoleona zbladła, a równocześnie niknąć zaczęły nadzieje Polaków, a więc i księcia Józefa.

aż znikły zupełnie pod Lipskiem. Tam to Polacy nie chcąc się poddać, otoczyli wodza, który po trzykroć raniony, rzucił się w wezbrane nurty Elstery. Było to właśnie dnia 19 października 1813 roku. Na kilka dni przedtem Napoleon mianował księcia Józefa marszałkiem Francji.

Ze śmiercią księcia Józefa Poniatowskiego zgasły nadzieje odzyskania zaprzedanej przez Targowicę Polski, ale został uratowany honor narodu. Naród polski miał już prawo przez długie noce niewoli śnić i marzyć, że z tej ofiary rycerza bez skazy wyrośnie kiedyś cud odrodzenia, któremu na imię Zjednoczona i Niepodległa Polska.

Książe Józef miał nieszczęście w godzinę zgonu widzieć Polskę obcej podległą przemocy. I nawet pogonny wdzięczności narodowy wyraz, godny księcia Józefa pomnik dostał się do niewoli moskiewskiej.

Dziś jednak spiżowy Poniatowski odzyskał swoje miejsce w stolicy Rzeczypospolitej. Spogląda wspaniale, spokojnie na lud wolny, o sobie stanowiący na rząd, sejm, siłę zbrojną i na kraj cały, którego nie mógł wyzwolić za życia. I chylą się dziś głowy polskie przed pomnikiem rycerza, którego zdobi nieśmiertelna aureola bohaterstwa.

Rozmaitości.

SPECJALNOŚCI PRZESTĘPCZE CO KRAJ TO OBYCZAJ.

Stwierdzono „że każdy kraj ma swoich specjalnych przestępców specjalizujących się w pewnej dziedzinie zbrodni. Nie znaczy, że tylko te zbrodnie są popełniane w tych krajach — lecz naj większy procent i najlepiej.

W Hiszpanji najczęstsze są oszustwa spadkowe i na tle „zakopanych skarbów“.

W Anglji są najzręczniejsi kieszonkowcy. Wiedeń słynie z oszustów nabierających łatwowierne kobiety na małżeństwo.

W Niemczech najczęstsze są zbrodnie zboczeńców — wampirów.

W Czechosłowacji na porządku dziennym są podstępne bankructwa finansowe.

Francja ma najlepszych fałszerzy pieniędzy.

W Ameryce szerzy się w zastraszający sposób porywanie członków bogatych rodzin „dla okupu.

W Danji policja nie może sobie poradzić z wielką ilością oszustw i nadużyć na tle spirytystycznym.

Polska również ma swoich specjalnych przestępców. Otóż polscy kasiarze słyną na całym świecie jako najlepsi „fachowcy“.

—000—

TARANTULA W UNIWERSYTECIE

Student Kolegjum Lincoln w Oxfordzie otrzymał w prezencie od krewnych swych z Jamajki skrzynkę bananów. Po otwarciu skrzynki zauważono między owocami ukrytą tarantulę wielkości średniego kraba. Zachowując wszelkie możliwe środki ostrożności, udało się wreszcie przychwycić niebezpiecznego intruza i umieścić go w uprzednio przygotowanem dla ń pudełku, z którego jednak uciekła tarantula w zagadkowy sposób w ciągu nocy. Kolegjum ogarnęła panika: przerwano zajęcia, studenci nie opuszczają swych pokoi i tylko garstka odważniejszych na ochotnika szpera po wszystkich zakątkach w poszukiwaniu jadowitego pająka.

Zaginiony urzędnik banku w Sosnowcu odnalazł się.

Niezwykłe perypetje Franciszka Rupali

Zagadkowe zniknięcie urzędnika banku związku spółek zarobkowych w Sosnowcu, **Franciszka Rupali i tragiczne, związane z tem zniknięciem — samobójstwo ojca jego — wywołało dużą sensację w Zagłębiu.**

Przez kilka dni los Rupali żywo obchodził opinję publiczną, poszukiwania jednakże nie dały doraźnych rezultatów i nie było wiadome, czy Rupala poszedł w ślady ojca, czy też pod wpływem wstrząsu psychicznego — wędruje gdzieś po kraju.

Wczorajszej nocy do mieszkania Rupalów w Modrzejowie **ktoś zapukał. Zdenerwowana i chora p. Rupalowa otworzyła drzwi. W drzwiach stał syn jej, Franciszek — zmęczony, podrapany, w pomiętem ubraniu, aż nadto wyraźnie wskazującem, że jego właściciel spędzał noce byle gdzie...**

Syn, po krótkiem przywitaniu i koniecznych wyjaśnieniach położył się do łóżka. Matka zawiadomiła policję o powrocie syna.

Po otrzymaniu wiadomości o odnalezieniu się Franciszka Rupali — wydelegowaliśmy specjalnego sprawozdawcę do mieszkania Rupalów w Modrzejowie.

Oto jego relacja:

Wchodzimy do mieszkania, gdzie leży na łóżku, wypoczywając po trudach nasz bohater.

— Wywołał pan swoją osobą w Zagłębiu prawdziwą sensację. Możeby pan był łaskaw opowiedzieć nam swoje przygody, wszystko od początku.

— Wpadłem w trudności finansowe, z których nie byłem zdolny się wywiązać. Jeden z moich znajomych p. Rayski zam. w Orzeszu na Śląsku wciągnął mnie do interesu. Obiecywał złote góry. Nie mając doświadczenia dałem mu zaoszczędzone 700 zł. prócz tego za pożyczyłem się u lichwiarzy żydów na sumę 300 zł. Sumę tę również wręczyłem Rayskiemu.

— A jaki to był interes?

— Odkrywka węgla, która według jego opowiadań, miała nam przynieść wielkie dochody. Rayski zwodził mnie z dnia na dzień, zapowiadając codziennie rychłe uruchomienie odkrywki, a tymczasem nadszedł termin płatności weksli. Nie miałem skąd wziąć pieniędzy. Starałem się pożyczyć wszystkie jednak próby w tym kierunku zawiodły. Chciałem nawet zastawić swe rzeczy i to mi się nie udało. Kiedy wszystkie próby zdobycia pieniędzy zawiodły, postanowiłem odebrać sobie życie. W dniu 3 bm. przyjechałem normalnie na obiad do domu o 5 popoł., wyjechałem do Sosnowca, a o godz. 9.30 przyjechałem z powrotem pociągiem z Sosnowca do Mysłowic i stąd rozpocząłem swą wędrówkę. Była piękna księżycowa noc. Skierowałem się w stronę Jaworzna. Z Jaworzna przyszedłem do Ciężkowic, gdzie przenocowałem się na dworcu.

Rano udałem się w dalszą drogę do Chrzanowa. Przez cały czas byłem bardzo przygnębiony i stale nosiłem się z myślą popełnienia samobójstwa. Dopiero w Chrzanowie uspokoiłem się i zrezygnowałem z samobójczego zamiaru. Świat jest przecież taki piękny, a ja przecież mogę jeszcze żyć i na coś się przydać. W Chrzanowie sprzedałem złoty pierścionek u jubilera za 26 zł., poszedłem do fryzjera, później zjadłem obiad i poszedłem w dalszą drogę do Trzebini. W Trzebini dowiedziałem się, ze pójdzie do Kra[illegible] na uroczystości kawaleryjskie do Krakowa. Przespałem się na stacji. rano kupiłem bilet za zł. 1.40 i przyjechałem do Krakowa. Nie zatrzymując się nigdzie bocznemi ulicami wyszedłem na miasto, kierując się w stronę Zakopanego. Mijałem wioski i miasta, nocując gdzie się dało, przyczem oszczędzałem pieniędzy. W Zakopanem zatrzymałem się na krótko, poczem znów ruszyłem droga do Morskiego Oka. Za ostatnie 80 gr kupiłem trzy bułki i 10 „Ergo" przenocowałem się w szałasie i rano doliną Czarnego Stawu ruszyłem w góry. Po wielu trudach, grzebiąc [illegible] po pas w śniegu, [illegible] nicy. Zapadła noc, a z nią przyszło przejmujące do szpiku kości zimno. Myślałem, że zmarznę. Opatrzność jednak czuwała nademną. Znalazłem w śniegu porzuconą przez kogoś bańkę ze spirytusem denaturowanym. Spirytus ten ocalił mi życie.

Zebrałem trochę drzewa podlałem spirytusem i rozpaliłem ognisko. Na szczęście zapałki miałem przy sobie. Przesiedziałem tak całą noc dokładając co chwilę drzewa do ogniska. Rano wypogodziło się zupełnie mgły się rozwiały. Zziębnięty i głodny ruszyłem w dalszą drogę i po kilku godzinach dotarłem do miasteczka Vazer, a stamtąd do Mikules, gdzie na dworcu zostałem zatrzymany przez policjanta. Nie miałem przy sobie żadnych dowodów. Po przesiedzeniu dnia w areszcie tamtejsze władze postanowiły mnie wydalić z granic i etapami odprowadzono mnie do granicy, gdzie puszczono mnie wolno Całą noc szedłem do Nowego Targu. Po drodze do Chabówki spotkałem autobus, samochód ciężarowy, który mnie podwiózł, tam następnie zastawiłem w 2 klasie na dworcu papierośnicę za 15 zł. kupiłem bilet do Mysłowic i wczoraj o godz. 10.30 byłem już w domu.

* * *

Młody Rupała nic nie wie o śmierci ojca. Po przyjeździe do domu zapytał się o ojca. Matka bojąc się mówić prawdę oświadczyła synowi, że ojciec jest chory i znajduje się w szpitalu.

Wiceminister oświaty p. Pieracki

przyjeżdża do Zagłębia

Bawi obecnie na inspekcji w województwie kieleckiem wiceminister oświaty p. Pieracki. W objeździe po województwie kieleckiem wicem. Kazimierz Pieracki zawadzi również o Zagłębie, którem się bardzo interesuje. W ubiegłym tygodniu bawił p. minister w Krakowie i badał w terenie zastosowania nowego programu i jego realizację, głównie w klasach pierwszych, gimnazjum nowego typu.

Projekt rozbudowy gimnazjum B. Prusa

w Sosnowcu

Nowy dyrektor gimnazjum B. Prusa, p. Ledwos, zabiera się energicznie do rozbudowy szczupłego budynku szkolnego.

Dyr. Ledwos projektuje nadbudowę drugiego piętra i sali gimnastycznej. W tym celu koło opieki rodzicielskiej gimn. Prusa powołało komitet budowy w osobach prezesa koła **p. Kozłowskiego** oraz **p. Miłkowskiego, dyr. Mazura, budowniczego Lufta**, ze strony rodzicielskiej i dyrektora **Ledwosa jako** reprezentanta szkoły.

Komitet odbył już konferencję ze starostą Boxą, przedłożył mu swe plany i zamysły. Ze strony przedstawiciela Rządu otrzymał komitet pełne poparcie i przyrzeczenia kredytu w surowcach, jak cegła z cegielni sejmikowej itp. Kosztorys rozbudowy gimnazjum wyniesie 70.000 zł.

Dyrekcji gimnazjum należy wyrazić uznanie, za podjęcie inicjatywy rozbudowy gmachu szkolnego. W interesie rodziców leży, aby gromadnie pospieszyli z pomocą, jak to zresztą zrobiły inne koła rodzicielskie.

Przy okazji nadmienić należy wielką ofiarność naszego robotnika i inteligenta dla celów szkolnych. Dawne koło rodziców zakupiło obecny gmach i plac na gry i zabawy. Na nowe pokolenie spada inny obowiązek, tj. rozbudowa gmachu. A że Zagłębie dba o szkołę, wyprzedzając inne ośrodki kraju, to najlepszy dowód, że koło rodzicielskie seminarjum żeńskiego w Sosnowcu zebrało na budowę grubo ponad osiemdziesiąt tysięcy złotych i na pożyczkę narodową dało 5000 zł., koło gimn. E. Plater buduje nowy gmach gimnazjum zrzeszenia rodzicielskiego kupiło budynek i dobudowało skrzydło gmachu, nie mówiąc już o seminarjum męskiem, które właściwie od podstaw się rozbudowało. To też krok koła rodzicielskiego gimn. B. Prusa powitać należy z gorącem uznaniem.

Krwawy dramat w Grodźcu

Zamordował stryjenkę i sam popełnił samobójstwo

Wczoraj w godzinach popołudniowych mieszkańcy Grodźca i okolicy zaalarmowani zostali wiadomością o **ohydnem morderstwie dokonanem na mieszkance Grodźca Marji Solipiwkowej oraz o samobójstwie jej kuzyna Edwarda Silipiwko**, malarza pokojowego, zamieszkałych przy ul. Żeromskiego.

Marję Solipiwko znaleziono z rozbitą czaszką i ranami na ciele, na polach w pobliżu Grodźca, kuzyn zaś jej Edward Solipiwko popełnił samobójstwo we własnem mieszkaniu kawalerskiem jakie zajmował w domu przy ul. Żeromskiego w Grodźcu.

Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie ustaliło, że mordercą Marji Solipiwkowej, matki dwojga dzieci **był nie kto inny, jak jej kuzyn Edward Solipiwko.**

Solipiwko darzył od dłuższego czasu swą kuzynkę sympatją, która dla niego była właściwie stryjenką.

Ostatnio, jak zeznają świadkowie ,pomiędzy niemi panowały nieporozumienia.

W mieszkaniu mordercy znaleziono na łóżku pod poduszką list zaadresowany do Solipiwkowej, w którym napisał, że **muszą zginąć oboje śmiercią tragiczną.**

KRONIKA

KALENDARZYK

Październik 19 Czwartek

Dziś: Piotra z Alkantary
Jutro: Felicjana
Wschód słońca: 6.12
Zachód słońca: 16.45

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 19 października.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.40. Płyty. 11.45. Kom. Min. Op. Społ. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. II-gi poranek szkolny z Filh. Warsz. 14.00. Kom. meteor. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Muzyka lekka. 16.40. Praca instruktorki wiejskiej. 16.55. Sonaty w wyk. I. Dubskiej i J. Turczyńskiego. 17.50. Kącik dla młodzieży roln. 18.00. Zagadnienia gospodarcze. 18.20. Chopin. 19.50. Rozmaitości. 20.10. Program na dz. nast. 20.15. Odczyt aktualny. 20.30. Dz. wiecz. 20.40. Koncert wiecz. 21.00. Skrzynka poczt. 21.15. Kom. sport. 21.25. D. c. koncertu. 22.45. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Piątek, 20 października.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz. poranny. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.40. Wiad. o eksporcie polsk. 11.50. Wiad. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Kom. gospod. 14.00 Państw. Urz. Fiz. W. 15.55. Kronika harcerska. 15.50. Gawiłka morska. 15.55. Płyty. 16.40. Przegl. wydawnictw. 16.55. Koncert solistow. 17.50 Sabałowe gadki. 18.00 Tr. z Wilna. 18.20. Muzyka lekka. 19.05. Rozmaitości. 19.20. Dokąd jechać w święto. 19.25. Feljeton aktualny. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Dz. wiecz. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40. Kom. sport. 22.50 Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 19 października.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. nast. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polskiej 11.40. Płyty. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Tr. z Warsz. 15.25. Kom. gospod. 15.30. Tr. z Warsz. 17.50 Płyty. 18.00. Tr. z Warsz. 19.50. Feljeton sport. 20.05. Rozmaitości. 20.10. Program na dz. nast. 20.15. Tr. z Warsz. 21.00. Skrzynka poczt. 21.15. Tr. z Warszawy.

——:O:——

Z Kielc.

(k) **Światowej sławy artystka w sali teatru polskiego w Kielcach.** W dniu 22-go bm. o godzinie 8-ej wiecz. odbędzie się w sali teatru polskiego koncert śpiewaczki światowej sławy Wandy Warmińskiej.

Wanda Wermińska przed ponownym wyjazdem zagranicę koncertuje we wszystkich większych miastach Polski.

P. Wermińska poza programem europejskim wykona szereg utworów polskich kompozytorów, specjalnie zaś celem zapoznania słuchaczy z bogactwem folkloru odśpiewa pieśni ludowe w przepięknych i barwnych strojach ludowych.

Koncert organizuje związek pracy obywatelskiej kobiet, część z dochodu przeznacza się na cele humanitarne.

(k) **Krwawa strzelanina na weselu.** Onegdaj we wsi Sadowice, pow. opatowskiego, w czasie odbywającego się wesela w mieszkaniu Stefana Żelazowskiego, Paweł Mucha, Jan Dąbrowski i Józef Grabowski mieszkańcy wsi Sadowice, będąc w stanie podchmielonym poczęli strzelać z rewolwerów na wiwat.

Wskutek strzelaniny zostali ciężko ranni Paweł Mucha i Elżbieta Żelazowska.

(k) **Bandycki napad.** Onegdaj o godz. 10.30 we wsi Smyków pow. stopnickiego, 2 uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło do mieszkania Wolfowicza, skąd usiłowali skraść pierzynę.

W tym czasie przebudził się Wolfowicz i przeciwstawił się kradzieży wskutek czego napastnicy pobili go do utraty przytomności. Gdy na krzyk pobitego męża przebudziła się żona Wolfowicza i usiłowała zapalić lampę, wówczas bandyci dali 2 strzały rewolwerowe ,przyczem zbiegli.

Policja po przeprowadzeniu dochodzenia ujęła sprawców napadu.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś po cenach najniższych, (cały parter — 1 zł., cały amfiteatr i galerja — 50 gr.) nieodwołalnie po raz ostatni głośny **„Kapitan z Koepenick"** z p. Adamem Mikołajewskim w roli tytułowej. W piątek po cenach zniżonych teatr miejski w Sosnowcu występuje ze znakomitą sztuką węgierskiego pisarza W. Fodora p. t.: **„Mysz kościelna"** ciesząca się olbrzymiem powodzeniem.

Świetna ta komedja posiada humor, dowcip i kapitalne sytuacje. Świetna gra całego zespołu z p. J. Sobotkowską w roli tytułowej, p. Dąbrowskim i dyr. Szafrańskim (reżyserem sztuki) na czele oraz prześlicznie skomponowane dekoracje dyr. J. Gołaszewskiego tworzą całość naprawdę wysoce artystyczną. —

Następna premjera w sobotę, — będzie nią pełna emocji sztuka amerykańska z muzyką, śpiewem i tańcami p. t.: **„BRODWAY"**. Układem scen choreograficznych kieruje utalentowany artysta naszej sceny p. Bigot, który jednocześnie odtwarza w nadchodzącej premjerze jedną z głównych ról artysty rewjowo - kabaretowego.

* * *

Czwartek, dnia 19 bm. — godz. 20 m. 15 — „Kapitan z Koepenick" po cenach zniżonych.

Parter — 1 zł. — amfiteatr i galerja — 50 groszy.

Piątek, dn. 20 bm. godz. 20 m. 15 — **„Mysz kościelna"** po cenach zniżonych.

Od 50 gr. do zł. 2.80.

Sobota, dn. 21 bm. — godz. 20 m. 15 — „BRODWAY".

—oOo—

POMNIK KS. SZAMBELANA MAZURKIEWICZA W DĄBROWIE.

W domu katolickim w Dąbrowie, odbyło się, pod przewodnictwem ks. proboszcza St. Niedźwiedzkiego, zebranie przedstawicieli organizacyj społecznych i poszczególnych osób, które stanowiły skład komitetu pogrzebu ś. p. ks. szamb. St. Mazurkiewicza.

Celem zebrania było omówienie sprawy budowy pomnika dla ś. p. księdza proboszcza, oraz powołanie komitetu, któryby zajął się zrealizowaniem tego zamierzenia.

Do komitetu zostali wybrani:: ks. proboszcz St. Niedźwiedzki, przewodniczący, dyr. R. Touttee, dyr. W. Swirtuń, dyr. F. Louis, wiceprezyd. T. Trzęsimiech, inż. St. Paszkowski, prof. K. Smoleński, przełoż. E. Łabudzińska, K. Marzec M. Maik, sekretarz.

W najbliższych dniach komitet rozpocznie swoją działalność, której pierwszym etapem będzie rozesłanie list ofiar do społeczeństwa.

Komitet zwraca się do całego społeczeństwa o łaskawe wydatne poparcie tej akcji.

—oOo—

PRZEJECHANIE CHŁOPCA.

Onegdaj rano na ulicy Sobieskiego w Sosnowcu samochód osobowy przejechał 13-letniego Abrama Ferkielterga, zam. przy ul. Dziewiczej 2. Chłopiec doznał złamania ręki oraz ogólnych obrażeń ciała.

Niefortunny szofer odwiózł chłopca do szpitala, poczem sam zbiegł.

Policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia nazwiska zbiegłego szofera.

—oOo—

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.

Na dworcu towarowym w Sosnowcu, w czasie przetaczania wagonów spadł ze stopni parowozu, po zaczepieniu się o słup sygnalizacyjny, pracownik kolejowy, 23-letni Władysław Oleś, mieszkaniec Tucznej Baby.

Oleś w czasie upadku doznał ogólnych obrażeń ciała, w szczególności głowy.

Przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie.

— **Zarząd podoficerów rezerwy koło Piaski** zawiadamia członków, że w niedzielę dn. 22 października rb. godz. 9.45 odbędzie się miesięczne zebranie w lokalu własnym.

Jednocześnie podaje się do wiadomości członkom zarządu, że w sobotę dn. 21 października odbędzie się posiedzenie o godz. 16.

Posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie

Pożyczki i subwencje—Swiatło elektryczne na kolonji Legjonowo

Onegdaj odbyło się drugie zkolei posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie pod przwodnictwem **prez. Kaczkowskiego.**

Na posiedzeniu tem przedewszystkiem uchwalono w drugiem czytaniu zaciągnięcie w miejscowych bankach krótkoterminowej pożyczki pod zastaw weksli, względnie na rachunek bieżący na ogólną sumę 100 tysięcy zł.

Drugim punktem porządku obrad była sprawa uchwalenia szeregu poprawek w budżecie miasta, poczynionych przez województwo Poprawki te poczynione zostały oczywiście ze względów oszczędnościowych. Wydatki budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego zostały zmniejszone o kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Ogólna suma budżetu **wynosi obecnie miljon 101 tysięcy 160 zł.**

Budżet referował **dyr. Wierzbicki.**

Nad budżetem wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos kilku radnych.

Radna **Berbecka** zgłosiła wniosek, aby subwencję dla bibljoteki im. Kołątaja w Dąbrowie, która zastępuje obecnie miejską czytelnię, podwyższyć do 400 zł.

Radny **SzPruch** domagał się podwyższenia subwencji dla seminarjum nauczycielskiego do wysokości 2000 zł., radny **Szary** domagał się zaś podwyższenia subwencji o 400 zł. dla komisji PW i WF. Wszystkie powyższe wnioski zostały przez radę przyjęte z zastrzeżeniem jednak, że wówczas zostaną wykonane o ile zarząd miasta znajdzie w budżecie odpowiednie na to kredyty, względnie skreśli w budżecie wydatków inne pozycje.

Po uchwaleniu budżetu radny **Szary** interpelował w sprawie szybkiego przeprowadzenia sieci elektrycznej na kolonji Legjonowo, na co otrzymał odpowiedź od **wicepr. Trzęsimiecha,** że światło na wspomnianej kolonji będzie założone w listopadzie.

Wyjaśnień w sprawach budżetu udzielali **prez. Kaczkowski i radny Kicki.**

Pan Lender i spółka z Olkusza

chciała oszukać S. A. Giesche na ćwierć milj. zł.

FIRMA „ALBIS" W KATOWICACH. — ARESZTOWANIE LENDERA I PINCZEWSKIEGO. — ZYGMUNT KENNER I MIECZYSŁAW ALEMBIK UCIEKLI — OSTRZEŻENIE POD ADRESEM AGENTÓW I SUBAGENTÓW FIRMY „ALBIS".

W Katowicach od kilku lat istnieje już firma „Albis" sp. z ogr. odp., której biura znajdują się przy ulicy Wita Stwosza 3. Firmę tę założyli **Lender Samuel z Olkusza i Mieczysław Alembik,** chwilowo zamieszkały w Katowicach.

Firma „Albis" otrzymała od sp. akc. Giesche generalne przedstawicielstwo na wyroby porcelanowe na kredyt wekslowy, przyczem jako zabezpieczenie, w umowie spisanej pomiędzy f-mą „Albos" a sp. akc. Giesche, zaznaczone było, iż prawo nadzoru nad kontem P. K. O. f-my „Albis" przysługuje sp. akc. Giesche, że gotówką z tego konta ma prawo dysponować tylko sp. akc. Giesche, że wszelkie należytości dla f-my „Albis" muszą jej odbiorcy przekazywać tylko za pośrednictwem P. K. O., przyczem f-ma „Albis" ma zawsze przekładać sp. akc. Giesche adresy swych odbiorców, oraz że konto f-my „Albis" mogło być zniesione jedynie za zgodą sp. akc. Giesche.

Tymczasem dnia 11 bm. do wydziału śledczego w Katowicach wpłynęło ze sp. akc. Giesche doniesienie na właścicieli f-my „Albis" o to, że dzień przedtem f-ma „Albis" pobrała na kredyt towaru wartości 250 tys. zł., poczem nazajutrz przepisała konto P. K. O. na swych fikcyjnych wierzycieli **Nikodema Pinczewskiego z Olkusza i Zygmunta Kennera Jana z Katowic** oraz wydała im księgi swych odbiorców, tak, iż sp. akc. Giesche nie miałaby od kogo ściągać swych należytości i byłaby poszkodowana na 250 tys. złotych.

Policja ujęła natychmiast w dniu 11 bm. Samuela Lendera oraz Nikodema Pinczewskiego, których w dniu 14 bm. oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach i ten zarządził osadzenie ich w areszcie. Wspólnik Lendera, Alembik Mieczyslaw, zdołał uciec.

Wydział śledczy rozpoczął wówczas energiczne poszukiwania celem odnalezienia książek handlowych. Poszukiwania te zakończyły się pomyślnie. Książki oraz kartoteki odbiorców f-my „Albis" znaleziono w mieszkaniu brata Zygmunta Kennera, Jana, zam. przy ul. Żwirki i Wigury nr. 10, właściciela drogerji przy ul. Wojewódzkiej 1.

Wobec tak jawnego pomagania oszustom, Jan Kenner został również zaaresztowany i odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego. Za zbiegłymi Zygmuntem Kennerem i Miecz. Alembikiem wszczęto poszukiwania.

— **Zmiany w szkolnictwie.** P. Frysztak, zastępca inspektora szkolnego opuścił Zagłębie, przechodząc na inspektora szkolnego do Wadowic w woj. krakowskiem. P. Frysztak, człowiek dużych wartości był wśród nauczycielstwa powszechnie lubiany i poważany W służbie zawsze dobry doradca, przyjaciel. Ideały państwowe dzierżył wysoko, a szedł z niemi nie nakazem i przymusem lecz głębokiem przekonaniem. Świat nauczycielski bardzo go żałuje. Na nowym posterunku: Szczęść mu Boże!

— **Zebranie oddziału ZS. W Strzemieszycach.** Odbyło się zebranie członków oddziału strzeleckiego w Strzemieszycach Małych, w którem wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych ZS. z Sosnowca, oraz miejscowe społeczeństwo.

Zebranie zostało zwołane przez prezesa oddziału p. Bożka w celu omówienia dalszej działalności oddziału.

W czasie zebrania komendant powiatu obwodowy Z. Nowara wygłosił referat o znaczeniu i rozbudowie związku strzeleckiego w państwie.

Z okazji imienin posła dr. Gosiewskiego, dyrektora kasy chorych w Sosnowcu. —Zw. zaw. pracowników — Farmaceutów R.. P. złożył do dyspozycji Solenizanta 100 zł.

Dr. Gosiewski sumę tę przeznaczył na fundusz pracy.

— **Rozbudowa szkoły nr. 1 i 2 w Czeladzi.** Odbyło się zebranie nadzoru szkolnego w Czeladzi, na którem uchwalono zakupić dla dzieci szkolnych niezamożnych rodziców książek naukowych za sumę 200 zł.

Nadzór szkolny omawiał szeroko sprawę powiększenia gmachu szkolnego przy ulicy Będzińskiej. Z czterema salami dobudówka wystawiona przez magistrat kosztem około 50 tys. zł. przyczyniła się w dużym stopniu do zmniejszenia ciasnoty w klasach, jednak nie stworzyła należytych warunków. Wystarczy wspomnieć, że w każdym budynku szkolnym, mieszczącym w sobie do 12 sal uczy się na zmianę około 1200 dzieci dziennie. Przeciętnie w każdej klasie uczy się od 50 — 60 uczniów. Najbardziej jednak daje się odczuwać brak odpowiedniej sali gimnastycznej.

Sala gimnastyczna może, z powodzeniem służyć jednocześnie do urządzania zebrań rodzicielskich, przedstawień szkolnych, które obecnie odbywają się z niewielkim efektem w ciasnym korytarzu i wszelkiego rodzaju [illegible] stości szkolnych. Ponadto z takiej sali będą mogły korzystać organizacje i miejscowe stowarzyszenia.

Dla zrealizowaniu tego planu wybrano komisję w składzie. **kom. Piwowara i p. A. Cieślińskiego,** która ma się zająć opracowaniem planu i kosztorysu przybudówki oraz wyszukaniem na ten cel funduszów.

— **Komenda obwodu legjonu młodych w Sosnowcu,** zawiadamia swych członków, że jutro tj. w piątek, dnia 30 bm. o godz. 19.30 odbędzie się walne zebranie członków obwodu. Obecność wszystkich członków bezwzględnie obowiązkowa.

— **Wycieczka koła gospodyń w Żychcicach.** Wycieczka, składająca się z 18 osób specjalnym autobusem udała się do Katowic i tam zwiedziła: katedrę, wystawę gospodarstwa domowego, park Kościuszki, muzeum śląskie, sejm śląski, salę reprezentacyjną i cały gmach województwa śląskiego, poza tem nowoczesny 12 piętrowy z windami budynek izby skarbowej i radjo - stację w Katowicach.

Wycieczkę prowadzili: naucz. p. St. Hryniewicz i p. Stefanja Rodzewicz -Hryniewiczowa.

Z Zawiercia.

STRAJK WŁOSKI W FABRYCE KRAWCZYK I SKA W ZAWIERCIU NA TLE WADLIWYCH OBLICZEŃ STAWEK ZA URLOPY.

Sprawa obliczania należności za urlopy robotnicze była już niejedno krotnie przyczyną wielu zatargów.

Przemysłowcy ustawę o urlopach komentowali na swój sposób, skutkiem czego przeciętna za dniów kę wypadała zawsze na niekorzyść robotnika.

Ostatnio zatarg taki powstał w firmie Krawczyk i Ska w Zawierciu, gdzie robotnicy przystąpili do strajku włoskiego i nie opuszczają fabryki.

Dodać trzeba, że swego czasu w fabryce Hulczyńskiego w Zawierciu powstał podobny zatarg, przyczem robotnicy decyzję dyrekcji fabryki zaskarżyli do sądu i przed kilku dniami sprawę wygrali.

Robotnicy firmy Krawczyk, którzy czekali na orzeczenie sądu, zwrócili się do fabryki i zażądali wyrównania stawek, a gdy dyrekcja nie chciała spełnić, zapowiedzianych ongiś obietnic, przystąpili do strajku.

STRZAŁ DO KOCHANKI OJCA

Epilog tragedji rodziny Brandesa z Sosnowca

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie rozegrał się epilog głośnej przed rokiem tragedji rodziny Brandesów z Sosnowca.

W Sosnowcu był znany właściciel kantoru ekspedycyjnego Salomon Brandes, który miał dwoje dzieci: syna i córkę. Przed laty, gdy dzieci były jeszcze małe, przyjęto guwernantkę niejaką Taubę Schwarzówne. Po pewnym czasie Salomon Brandes nawiązał romans z boną do tego stopnia, że po pewnym czasie porzucił dom i rodzinę,

a sam zamieszkał ze Schwarzówną.

Brandes przestał zupełnie opiekować się żoną i dziećmi, którzy pozostali w skrajnej nędzy. Gdy syn dorósł, otrzymał posadę w banku, córka zaś stała się manicurzystką. Ostatnio jednak młody Brandes stracił pracę i popadł wraz z matką i siostrą w straszliwą nędzę. Stary Brandes nie chciał pomagać. Zapropomował jednak, aby dzieci, jeżeli będą głodne przychodziły na obiady

do jego przyjaciółki.

Panna Tauba źle jednak traktowała dzieci swojego kochanka, prowokując je do awantur. Wreszcie we wrześniu ub. roku młody Brandes przyszedł na decydującą rozmowę do Schwarzówny. Powstała gwałtowna sprzeczka, w czasie której młody Brandes wydobył rewolwer i wystrzelił dwa razy do przyjaciółki swego ojca, trafiając ją w głowę. Po strzałach Brandes

rzucił się do ucieczki.

Szwarzówna, mimo, że otrzymała ciężkie rany, miała dość sił, ażeby pogonić za Brandesem i dopadła go na schodach. Tu Brandes odwrócił się i oddał trzeci strzał do Schwarzówny, trafiając ją w usta. Kula przebiła Schwarzównie krtań i utkwiła w kręgosłupie. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Schwarzównę

udało się utrzymać przy życiu.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał młodego Brandesa na 4 lata więzienia. W pierwszej instancji ojciec jego nie chciał zeznawać. Jednakże, gdy sprawa trafiła do sądu apelacyjnego, stary Brandes wyraził chęć złożenia zeznań. Całe jego zeznanie było skierowane przeciwko synowi. Obrońca oskarżonego Brandesa adw. Szymon Gelertner, wykazywał, że oskarżony działał w obronie czci

skrzywdzonej i wzgardzonej matki.

Sam zaś został również mocno pokrzywdzony przez osobę Schwarzówny.

Sąd apelacyjny wziął pod uwagę te okoliczności i zmniejszył Brandesowi karę do 2 lat, zaliczając mu przytem 6 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Trzy tygodnie budował podziemny tunel

Włamanie do sklepu tytoniowego w Sosnowcu

Sprawa głośnego włamania do sklepu tytoniowego Majera Nussbauma przy ul. Piłsudskiego 44 w Sosnowcu, do którego sprawca dostał się zapomocą podkopu, była przedmiotem wczorajszej rozprawy w sosnowieckim sądzie okręgowym.

Po mozolnem śledztwie, które trzymane było w ścisłej tajemnicy, okazało się, iż sprawcą tego niezwykłego włamania był mieszkaniec Sosnowca 22-letni Stefan Ginter, zamieszkały przy ul. Płockiej, odbywający obecnie służbę wojskową w Krakowie.

Ginter przyznał się do kradzieży jak również do podkopania się pod sklep Nussbauma, co zabrało mu 3 tygodnie czasu. Ogółem Ginter zabrał w dwóch razach wyrobów tytoniowych na kilka tysięcy złotych.

Sąd wymierzył mu rok więzienia.

Z Olkusza.

(ol) **Ponowne przyjęcie bezrobotnych do pracy.** Dzięki staraniom sta kieleckiego przyznał pewną sumę na zarosty Gliszczyńskiego, p. wojewoda trudnienie bezrobotnych, wobec czego pow. komitet funduszu pracy w Olkuszu przyjął ponownie na roboty publiczne w powiecie 116 bezrobotnych na 3 dni w tygodniu i 35 na wszystkie dniówki.

Należy dodać, że w dalszym ciągu prowadzone są roboty na terenie powiatu przez bezrobotnych, odpracowujących swe zasiłki.

(ol) **Ruchliwa działalność LOPP. w Olkuszu.** W dniu wczorajszym rozpoczął się kurs informacyjny, zorganizowany przez powiatowy komitet LOPP. w Olkuszu dla personelu kasy chorych w Olkuszu i szpitala miejskiego. Na kursach wykładają: dr. Goreczyca, prof. Broder i instruktor powiatowy J. Kondek.

Z inicjatywy prezesa powiatowego komitetu LOPP. w Olkuszu, wicestarosty Trzaadla, przystąpiono do zorganizowania różnych sekcyj, mających na celu rozwój prac LOPP. i propagowanie idei ligi we wszelkiej formie na terenie powiatu. W dn. 18 bm. odbyło się zebranie sekcji propagandowej.

(ol) **Towarzyska herbatka.** Z okazji imienin prezeski zw. pr. obyw. kobiet w Olkuszu p. Jadwigi Witczyńskiej, w dn. 17 bm. w świetlicy przy ul. 3 maja, odbyła się skromna herbatka, na której członkinie związku składały solenizantce życzenia.

(ol) **Dancing — Czarna kawa bridge.** Staraniem związku pr. obyw. kobiet w Olkuszu, odbędzie się w dn. 21 bm. w sali resursy olkuskiej dancing — Czarna kawa — bridge na cele związku.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 231

— Zaraz dziś wyślę depeszę do jej familji.

— Dobrze pani uczynisz, jutro bowiem byłoby za późno... Sprowadzi to pani wiele kłopotów.

— Zapewne, ale nie myślę o tem bynajmniej... Tak się przywiązałam do tej drogiej Gabrjeli, że śmierć jej sprawi mi boleść prawdziwą.

—Pomimo to kłopoty te znieść pani musisz. Postaram się, abyś pani nie miała nieprzyjemności trzymania tutaj zbyt długo ciała.

— Jakto?

— Zaraz po złożeniu deklaracji, ponieważ będę miał sobie polecone przez administrację municypalną skonstatowanie śmierci, przyjdę na tychmiast i upoważnię panią do przystąpienia do pogrzebania zwłok zaraz jutro wieczorem...

— Być może familja życzyć sobie będzie, aby zwłoki przewieźć do jej rodzinnej wioski, zauważył Filip.

— Jeżeli tak, poprostu trumna złożoną zostanie tymczasowo w katakumbach cmentarza Bry-sur-Marne; podejmuję się ułatwić wszelkie trudności, gdyby się jakie znalazły.

— Bądź przekonany, kochany doktorze, o naszej wdzięczności.

Stary lekarz odszedł.

— Cóż myślisz o tem wszystkiem moja matko — zapytał Filip.

Baronowa odpowiedziała:

— Doktór może się mylić... Nic nie dowodzi, aby Gabrjela miała skłonność dzisiejszej nocy.

— Przepraszam cię, matko. Dając jej dziś wieczorem ostatnią łyżeczkę mikstury, rozwiązanie nastąpi niewątpliwie.

— Uprzedzisz Vendamea?

— Po śniadaniu poślę telegram... Uprzedzę także Raula.

— Po co? zobaczy ją i tak niedługo.

Powiedzieliśmy wyżej, że młode dziewczę nie było w stanie zdać sobie sprawy z uczucia, jakiego doświadczyło na widok wchodzących do jej pokoju matki, syna i doktora.

Kiedy po krótkiej wizycie opuścili jej pokój i kiedy posłyszała zamykające się za nimi drzwi, ciężar, który ją dusił, zniknął nagle, bezładne bicia serca stały się regularne; czuła się odrodzoną.

— Dlaczego więc — zapytywała siebie — obecności ich wystarczała, aby wywołać kryzys? Jakież to dziwne!.. Spojrzenia ich ciążące na mnie wydawały mi się okrutne... Sądziłby można, że się starali wyczytać, wiele godzin pozostaje mi jeszcze do życia.

— Mój Boże! — dodała nieszczęsna męczennica, trąc ręką czoło, jak by chciała odpędzić jakąś myśl straszliwą. — Mój Boże, to, co mi na myśl przychodzi, jest okropne!.. Przerażające to podejrzenie nie może być słuszne! A jednakże dlaczego doktór Gilbert zabrał miksturę? A więc, czyżby mnie truli!

Gabrjela cała drżąca zerwała się na łóżku, rzuciła naokoło siebie obłąkane spojrzenie i po chwili mówiła znowu:

— Byłoby to zbyt nikczemne... to niepodobna! Zresztą, czegóż się mam obawiać? Raul i doktór Gilbert czuwają nademną.

Zupełnie uspokojona opuściła głowę na poduszkę i zasnęła snem spokojnym.

Po śniadaniu Filip udał się na stację wolej żelaznej do biura prywatnego telegrafu i posłał dwie depesze następujące:

Do Paryża z Nogent
Raul de Challins,
ulica Saint-Dominique Nr. 5.
Gabrjela bardzo źle, przybywaj natychmiast.

Druga również była lakoniczna:

Do Paryża z Nogent
Juljan Vendame, ulica Assas Nr. 90
„Siostra twoja kończy. — Nie przeżyje nocy — przedsiebierz wiadome środki”

Filip.

Wysławszy obie depesze, pan baron de Garennes powrócił do willi Róż, aby oczekiwać wypadków.

Rozstawszy się z Raulem w sali des Pas Perdus, szef Bezpieczeństwa udał się do prefektury do swego gabinetu, gdzie pomocnicy oczekiwali nań, aby złożyć swe raporta.

— Pan de Challins wydawał mi się bardzo tajemniczym — myślał, spoglądając na list wręczony mu przez młodego człowieka — ukrywał przedemną z pewnością część prawdy. Jestem prawie pewny, że list ten więcej powie od niego.

O wpół do dziesiątej, ukończywszy bieżące interesy, udał się do gabinetu prokuratora Rzeczypospolitej, został wprowadzony natychmiast i podał mu list, przyniesiony przez Raula.

— Od kogo to pochodzi? — zapytał prokurator.

— Od doktora Gilberta... Pan wicehrabia de Challins oddał mi go.

— Zapewne dowiemy się czegoś nowego w przedmiocie tej tajemniczej sprawy.

Prokurator otworzył kopertę, wyjął list i odczytał go głośno:

C. d. n.

Poświęcenie sztandaru 8-ej drużyny harcerskiej w Kielcach.

W ub. niedzielę, odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru 8-ej drużyny harcerskiej im. H. Sienkiewicza przy gimn. św. St. Kostki.

O godzinie 9.50 przed kościołem św. Wojciecha przymaszerowały drużyny harcerzy kieleckich, od których raport przyjął prezes zarządu oddziału kieleckiego harcerzy Ppłk. Ostrowski.

Aktu poświęcenia sztandaru w czasie mszy św. W kościele św. Wojciecha dokonał kapelan harc. ks. prałat A. Zrałek, zaś piękne okolicznościowe kazanie wygłosił prof. ks. dr. S. Sabalkowski.

Po mszy św. odbyła się defilada drużyn harcerskich, którą przyjęli: prezes ZO. ppłk. Ostrowski z przedstawicielem p. wojewody mjr. Siewińskim, w towarzystwie rodziców chrzestnych.

Po defiladzie drużyny przemaszerowały na plac gimnazjum św. St. Kostki, gdzie po przemówieniach prezesa koła i dyrektora gimnazjum ks. Gielniewskiego E., prezes kpt. Stępkowski imieniem koła przyjaciół wręczył sztandar drużynowemu.

Bezpośrednio po tym nastrojowym momencie najmłodsi harcerze złożyli przyrzeczenie harcerskie przy własnym już sztandarze.

Odczytaniem aktu erekcyjnego, depesz gratulacyjnych (m. i. od przewodniczącego zw. harc. polsk. woj. dr. M. Grażyńskiego, min. gen. Hubickiego i w. i.), wbijaniem pamiątkowych gwoździ i wpisywaniem się gości, tak doniosła dla harcerstwa uroczystość zakończyła się.

W czasie uroczystości przygrywała orkiestra 4 p. p. leg.

Za piękny i tak cenny dar, jakim jest otrzymany przez drużynę sztandar — drużyna składa podziękowanie dr. F. Dziewulskiej za stworzenie tego pięknego dzieła, kpt. Stępkowskiemu, jako prezesowi koła za nieocenioną pracę w kole dla drużyny, prof. Kozłkowskiemu A. za bezinteresowne wykonanie projektu sztandaru i życzliwość dla drużyny, oraz wszystkim innym osobom, które przyczyniły się do uświetnienia uroczystości i zaszczyciły ją swoją obecnością.

—:O:—

Teatr Polski w Katowicach.

We wtorek dn. 24 bm. o godz. 20 wieczorem zapowiada kierownictwo gościnnych występów opery warszawskiej prawdziwie rewelacyjne przedstawienie: wykonana zostanie genjalna opera G. Verdi'ego „AIDA" w obsadzie tak wybitnych artystów, jakich od kilku lat nie miała opera stołeczna.

W roli tytułowej, poraz pierwszy w Katowicach, wystąpi Franciszka Platówna najznakomitsza sopranistka dramatyczna nietylko scen polskich lecz i najpoważniejszych zagranicznych. Córą królewską, Amneris, będzie świetna mezzosopranistka Halina Leska, która tę rolę kreuje bez konkurencji. Radames — Antoni Gołębiowski, bezsprzecznie najwybitniejszy tenor polski równie dobrze obecnie znany, lubiany i sławny w kraju jak i zagranicą. Amonetre piękny i pełen dramatycznej ekspresji baryton — Eugenjusz Maj. Faraon — doskonale znany Bolesław Bolko, który jednocześnie reżyseruje widowisko. Wreszcie Aleksander Michałowski niezrównany basista którego piękny o nieskazitelnej czystości głos brzmi, jak z najszlachetniejszego spiżu odlany dzwon — w roli arcykapłana Ramphisa. Tańce w wykonaniu baletu teatru wielkiego w Warszawie z primabalerinami Letzke, Kraczmarewicz i Szadkowską na czele. Fenomenalnem tem widowiskiem dyrygować będzie europejskiej sławy kapelmistrz profesor Walerjan Bierdiajew, długoletni pierwszy kapelmistrz byłej carskiej opery oraz dyrektor filharmonji w Petersburgu, obecnie profesor klasy dyrygentów państwowego konserwatorjum w Warszawie i kandydat na kierownika art. opery warszawskiej z ramienia ministerjum W. R. i O. P. Kierownictwo organizacyjne: Leon Wiener.

Nędza w patetycznych cyfrach.

Gdy Ford postanowił wprowadzić się do Europy, zainicjował wielką ankietę o robotniczej stopie życiowej, gdyż butny Yankes oświadczył, że robotnicy europejscy zajęci przy jego „brykach bez konia" (jak zwykł nazywać swe wozy) muszą żyć na takim samym poziomie, jak jego robotnicy w Detroit. Wynikła stąd ankieta i rzuciła jaskrawe światło nie tylko na minimum warunków życia robotniczego, na t. zw. „koszyk żywnościowy", lcz i na resztę budżetu, tj. na takie pozycje, jak ubranie, mieszkanie, zaspokajanie potrzeb naturalnych itd.

Na tle tej ankiety i innych materjałów tak się przedstawia skala życia robotniczego od szczytów „arystokracji młota" do nizin. Najbardziej charakterystyczną liczbą nędzy, panującej w tym czy owym kraju, w tej czy owej klasie społecznej, jest pozycja wydatków na żywność, jej stosunek do całości budżetu. Otóż, gdy w krajach zachodniej Europy robotnik wydaje na pożywienie, czynsz i odzież najwyżej 59 proc., to w Polsce suma ta dochodzi do 82 proc. A więc na zaspokojenie wszystkich innych potrzeb zostaje 18 proc. Na samo wyżywienie (chleb, kartofle, cukier, minimalne ilości mięsa i nabiału) robotnik polski wydaje od 50—90 proc. zarobków, gdy robotnik zachodnioeuropejski do 40, amerykański Detroit) 33 proc. Rzecz prosta nie znaczy to, by robotnik przejadający 70 proc. swych zarobków, odżywiał się dwa razy lepiej od robotnika w Detroit. Odżywia się raczej gorzej, a w dodatku życie jego upływa między jarzmem a żłobem, gdyż niema środków na coś poza zaspokojeniem najprymitywniejszych potrzeb. W porównaniu z robotnikiem amerykańskim, angielskim, duńskim a nawet niemieckim, żyje on jak podczłowiek.

Na sto rodzin robotniczych w Detroit tylko 7 mieszka w domach zbiorowych, reszta zajmuje bądź całe domki, bądź połówki, składające się z 4—7 izb. Minimum robotnicze mieszkalne wynosi dla Ameryki: izba na osobę plus łazienka. Dla Anglji nieco mniej, ale zawsze jest to luksus w porównaniu z naszemi stosunkami przeludnienia mieszkaniowego. Angielska „nędza" mieszkaniowa, to niedościgniony szczyt marzeń dla 60 proc. naszych robotników. Mieszkania jednoizbowe w domach 8—9 pokojowych porzuconych przez ludzi zamożnych, stanowią ten okaz „biedoty" angielskiej. Tam gnieżdżą się bezrobotni — po rodzinie w izbie. Łazienki mają wspólne. Liczniejsze jednak rodziny ludzi utrzymujących się z zasiłków, zajmują po dwie izby. Dla nas pięć rodzin w izbie nie stanowi sensacji. Pięć rodzin. 18 osób, 3 małżeństwa, 2 wdowy i dzieci, dzieci. Rodzone i pasierby. I matka staruszka. Wszystko w nędzy.

A teraz trochę o odżywianiu. Na robotnika szwajcarskiego przypada rocznie 400 litrów mleka, na Amerykanina 160, na Duńczyka 130, na Niemca 170, a na polskiego robotnika w najliczniejszej kategorji 57 litrów. Jaj konsumuje rodzina robotnika polskiego w najbogatszej, a więc najmniej licznej kategorji 125 rocznie, najliczniejszej zaś 11 sztuk rocznie, gdy dla Ameryki przeciętna wynosi 300. Z tłuszczami jest jeszcze gorzej. Najwyższa kwota polskiej konsumcji robotniczej nie sięga najniższej europejskiej. Jedynie w spożyciu chleba i kartofli przoduje robotnik polski: bije rekordy dwu i trzykrotnie.

Jakże w tych warunkach spodziewać się pociechy od cyfr świadczących o kulturze? Gdy robotnicy w Detroit w 90 proc. nabywają codziennie dziennik, a w święta także inne czasopisma, chodzą trzy razy w miesiącu do kina lub teatru. 45 proc. posiada gramofony, 5 proc. telefon, a 47 własny samochód — u nas tymczasem...

Przypuszczać należy, że stosunki te zmienią się jednak na lepsze. Bo już i kapitał pojmuje, że robotnik zepchnięty na dno nędzy, przestaje być konsumentem i pogłębia kryzys.

Powrót do legji cudzoziemskiej

Tragedja wykolejeńca.

O legji cudzoziemskiej pisze się i mówi bardzo wiele. Są tacy, którzy stanowczo twierdzą, że służba w legji cudzoziemskiej jest piekłem na ziemi, są znów inni, ale tych mamy niewielu, wychwalających pod niebiosa życie w legji. Oczywiście trudno jest konkretnie ustalić po czyjej stronie należy szukać prawdy. Faktem jest jednak, że pobyt w legji nie należy w żadnym bądź razie do rzeczy „przyjemnych"

Swego rodzaju sensację musi jednak wywołać następujący, autentyczny wypadek. Niejaki Andrew Dunn, przed 7-miu laty, jako młodzieniec 25-letni zgłosił się do szeregów legji.

Służba była oczywiście b. ciężka, to też wkrótce potem Andrew szukał okazji do ucieczki. Nie była to rzecz łatwa. Któregoś dnia leżąc w lazarecie, gdzie przebywał z racji rany otrzymanej podczas bitwy, Andrew opracował plan ucieczki

Tegoż dnia wieczorem zbiegł Udało mu się, grając świetnie rolę niewidomego, przybyć do Europy. Odzyskał upragnioną wolność.

Odtąd rozpoczął poszukiwać pracy, ale niestey mimo rozpaczliwych wysiłków nie znalazł jej.

Z dnia na dzień Andrew tracił wiarę we własne siły. Głodował często, mieszkał gdzie się dało. I tak upłynęło 7 lat.

Ostatnio, widząc, że śmierć głodowa zagląda mu w oczy, Andrew znów zgłosił się do legji. Przyjęto go bez żadnych zastrzeżeń. Tym razem Andrew nie zamierza uciekać!

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Na bliższe spotkania A klasy Zagłębia i ligi państwowej

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze o mistrzostwo jesienne A kl. Zagłębia:

W Dąbrowie „Zagłębie grać będzie z „Unją", w Będzinie — Sarmacja spotka się „Zagłębianką", w Sosnowcu odbędą się dwa spotkania. „Policyjny" CKS. i „Ruch" — Hakoah, w Czeladzi Brynica gra z Solvayem.

Nadchodząca niedziela będzie niezmiernie doniosłą dla ukształtowania się tabeli w grupie finałowej i wyłonienia zwycięzcy. Pierwszorzędną rolę odegra tu mecz Cracovia — Wisła. Zwycięstwo oznaczać tu będzie uzyskanie b. poważnych szans na zdobycie mistrzostwa ligi.

Podobną rolę odegra mecz ŁKS. — Ruch w Łodzi. Pozatem odbędą się spotkania: Warszawianka — 22 p. p. w Warszawie i Czarni — Garbarnia we Lwowie.

Kronika

× **Zawody o odznakę strzelca II klasy w Sosnowcu.** W dniu 15 bm. na strzelnicy w Sosnowcu (ul. Aleja) rozpoczęły się zawody o odznakę strzelca II klasy. W obecności starosty J. Boxy zarządu i komendy powiatu Z. S. oraz przedstawicieli organizacji.

Do zawodów stanęli: członkowie związku legjonistów, peowiaków, strzeleckiego, młodzież gimnazjalna i niestowarzyszeni ze starszego społeczeństwa.

Powyższe zawody prowadzone będą w każdą sobotę od godziny 13.30 i niedzielę od godziny 11. Do zawodów mogą stanąć tylko zawodnicy za okazaniem legitymacji odznaki strzelca III klasy.

Równocześnie odbywać się będą zawody o odznakę strzelca III klasy w poniedziałki, wtorki, środy i piątki od godziny 14.

Wszelkich informacji udziela referat strzelectwa przy ul. Kołłątaja 17, który również wydaje legitymację O. S.

× **Związek strzelecki oddział w Strzemieszycach** podaje do wiadomości wszystkim mieszkańcom Strzemieszyc i okolicy, iż w dniach od dn. 18 bm. do 22 bm. włącznie od godz. 15 w dnie powszednie i od godz. 10 w niedzielę odbywa się strzelanie o „Odznakę strzelecką" III klasy i do „POS." na strzelnicy związku na „Szałasowiźnie".

Naboje do nabycia na strzelnicy.

× **Czy istnieje w Zagłębiu okręg ping — pongowy?** Przed rokiem w Zagłębiu poczęto organizować podokręg ping — pongowy Zwołane zostało przez „Hakoah" z Będzina zebranie klubów posiadających sekcję ping — pongową w celu utworzenia takiego związku.

W kilka tygodni później zamiast podokręgu został utworzony okręg i wybrany zarząd.

Jednak już przy końcowych rozgrywkach eliminacyjnych o mistrzostwo okręgu zarząd zaprzestał wysyłania do klubów komunikatów i nie zweryfikował zawodów, a nawet nie zawiadomił kluby o zakończeniu sezonu.

Przed rozpoczynającym się sezonem ping — pongowym warto zapytać, czy okręg ping — pongowy Zagłębia jeszcze istnieje?

HUMOR

DOBRE CZASY.

W domu pewnego emeryta dochodzi do ostrych starć między małżonkami. Naczynie kuchenne, szkło fruwa niejednokrotnie w powietrzu. Podczas jednej z takich scen żona westchnęła:

— Gdzie są te dobre czasy, kiedyśmy obrzucali się serwską porcelaną, kryształami i alabastrowemi figurkami.

POWODZENIE

— Twój odczyt miał powodzenie?

— Owszem w jednym punkcie.

— A kiedy?

— Gdy powiedziałem: „Panie i panowie, skończyłem!" — zagrzmiały oklaski.

NIEŚMIAŁY KONKURENT.

— Oto tutaj jest, panno Anno, nasz grób familijny! Czy nie chciałaby pani zająć w nim kiedyś miejsce?

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

Dnia 9 sierpnia 1933 r.

B. 694. „Skład Papieru tektury i materjałów piśmiennych Grajcer i S-ka spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Sosnowcu przy ul. Targowej nr. 13. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 sierpnia 1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.000 podzielonych na 40 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki 2.200 zł. gotówką i 1.800 zł. aportami. Zarząd interesami spółki należy do Jakóba Szlamy Grajcara i Rali Oderbergowej. Zarząd uprawniony jest do zastępowania spółki nieograniczenie a w szczególności zaś do zarządzania i rozporządzania majątkiem spółkowym nabywania wszelkich nieruchomości i ruchomości, zaciągania wszelkich zobowiązań niewyłączając wekslowych i hipotecznych, zawierania wszelkich umów wydawania plenipotencji i prokur. Wszelkie w imieniu spółki zobowiązania, kontrakty, umowy, niewyłączając hipotecznych i wekslowych oraz czeki i żyra na wekslach winny być podpisywane przez obu członków zarządu łącznie, zaś korespondencję handlową, pokwitowania wogóle w szczególności z odbioru korespondencji poleconej przesyłek pieniężnych i wartościowych oraz czeki Pocztowej Kasy Oszczędności. przez samego Jakóba — Szlamę Grajcara. Podpisy winny być czynione pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed zastępcą notarjusza Kalczyńskiego w Sosnowcu dnia 1 sierpnia 1933 r. Rep. 858 na czas nieograniczony.

Dnia 30 sierpnia 1933 r.

B. 695. „Centrala Skór“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Będzinie przy ul. Kołłątaja nr. 21. Celem spółki jest prowadzenie hurtowego i detalicznego składu skór miękkich i twardych. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 sierpnia 1933 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 10.000 podzielonych na 100 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do Henryka Lebera i Izraela Fiszla. Weksle, żyra na wekslach, czeki, prokury, pełnomocnictwa, umowy, akty notarjalne i wszelkie zobowiązania piśmienne mają prawo podpisywać pod pieczęcią firmy obaj zarządcy łącznie. Reprezentować spółkę przed sądami i otrzymać wszelką korespondencję zwykłą, poleconą, przesyłki zwyczajne i wartościowe, pieniądze z przekazów pocztowych i telegraficznych i towary z poczty, kolei, komór celnych itp. ma prawo każdy ze spólników to jest Henryk Leber, Abram Fiszel, Izrael Fiszel i Majer Fiszel — samodzielnie za swoim pokwitowaniem pod pieczęcią firmy również każdy ze spólników oddzielnie ma prawo podpisywać w imieniu spółki korespondencję nie zawierającą zobowiązań. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. w Raczkiewiczem w Będzinie dnia 1 sierpnia 1933 r. za Nr. Rep. 1064. Czas trwania spółki został określony na jeden rok z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

B. 696. „Restaurcaja „Versal“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Sosnowcu, ul. Sobieskiego nr. 5. Działalność spółka rozpoczęła dnia 22 sierpnia 1933 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 5.000 podzielonych na 50 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do Walerji Osieckiej i Stanisława Kłosa. Wszelkie zobowiązania spółki jak weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy, pełnomocnictwa i prokury winny być podpisywane pod stemplem firmy łącznie przez obu członków zarządu. Wszelkie inne czynności nie zawierające zobowiązań pieniężnych może uskuteczniać pod stemplem firmy każdy z członków zarządu samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. T. Kalczyńskim w Sosnowcu dnia 22 sierpnia 1933 r. za Nr. Rep. 913 na czas nieograniczony.

ZMIANY W DZIALE B.

Dnia 8 czerwca 1933 r.

B. 408. „Fabryka Szkła dawniej S. Reich i S-ka. Spółka Akcyjna“ w Zawierciu. Zarząd spółki stanowią: 1) Hana Müller prezes zarządu, 2) Jakób Bock wiceprezes i Aleksander Wilner członek zarządu. Na wypadek ustąpienia któregokolwiek z członków zarządu na miejsce ustępującego wejdzie Alfred Klausius. Alojzy Reich został zamianowany reprezentantem do zastępowania spółki we wszelkich sprawach zagranicą.

Dnia 22 czerwca 1933 r.

B. 351. „Kopalnia Węgla Kamiennego „Helena“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, w Niwce. Sąd okręgowy w Sosnowcu Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 12 maja 1933 r. ogłosił upadłość firmie „Kopalnia Węgla Kamiennego „Helena“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Niwce oznaczając początkowo datę otwarcia upadłości na dzień 6 maja 1933 r. Kuratorem masy upadłości został zamianowany Aleksander Wilner.

Dnia 26 czerwca 1933 r.

B. 497. „Francuska Spółka Akcyjna Towarzystwo Bezimienne Kopalń Węgla „Czeladź“ w Czeladzi. Zarządzający oddziałem w Łodzi Stefan Weiss ma prawo przedsiębrania wszelkich czynności wchodzących w zakres bieżącej adminisracji oddziału natomiast nie ma prawa podpisywania w imieniu Towarzystwa „Czeladź“ ani oddziału tegoż oddziału Towarzystwa w Łodzi weksli, czeków i innych obligów.

B. 100. Fabryka Portland Cementu „K l u c z e“ Spółka Akcyjna“ w Kluczach. Członek zarządu Włodzimierz Mauve został zamianowany dyrektorem zarządzającym z prawem samodzielnego podpisu we wszystkich wypadkach gdy wymagana jest łączna działalność członków zarządu za wyjątkiem podpisu na akcjach. Wykreślono Hermana Mauve i jego uprawnienia.

B. 578. „Konfekcja Krajowa“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Likwidatorem spółki jest Chaim — Josek Leczner zam. w Sosnowcu ul. Modrzejowska nr. 11. Na mocy protokułu zebrania udziałowców z dnia 24 maja 1933 r. została uchwalona likwidacja firmy: „Konfekcja Krajowa“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu.

B. 426. „Pracownia i magazyn obuwia „Bracia Starosteccy“ w Sosnowcu spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Na likwidatora spółki został wybrany Bolesław Starostecki. Mocą aktu zeznanego dnia 13 czerwca 1933 r. przed not. T. Kalczyńskim w Sosnowcu Nr. Rep. 638 firma „Pracownia i magazyn obuwia Bracia Starosteccy w Sosnowcu spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ została rozwiązana i znajduje się w likwidacji.

POSADY i PRACE

POTRZEBNY czeladnik stolarski, meblarz i uczeń Sosnowiec, Sielecka 12.

POTRZEBNY czeladnik stolarski na robotę meblową fornierowaną. Kowalska, Plac Kościelny, Maj.

KUPNO I SPRZEDAŻ

IDEALNA Odżywka
„OVOMALTYNA“
„propagandowa“ sprzedaż w składzie aptecznym
M. JAGIEŁŁOWICZA
Sosnowiec, 3-go Maja 7.

MASĘ DO FROTEROWANIA PODŁÓG, poleca skład apteczny Maurycy Reiner.

SZKÓŁKI drzew owocowych Ignacego Malusa w Szczekocinach polecają w sezonie jesiennym wielki wybór drzew owocowych i krzewów po cenach najniższych i na dogodnych warunkach cennik na żądanie.

Piękne karakułowe

futro damskie najmodniejsze nowe cena 500 zł., srebro stołowe, oraz tremo salonowe z powodu wyjazdu do sprzedania Sosnowiec, Nowa 21 m. 4.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

NEMITZ MAZYLI zgubił świadectwo szkolne 8 kl. gimn., opis przebiegu służby i inne. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem Sosnowiec, Legjonów 29.

ABRAM CHIL TYNTPULWER zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Pińczów.

DNIA 5/VII 1933 r. zgubiono kwit lombardowy Nr. 3581 wystawiony przez bank udziałowy w Dąbrowie Górniczej.

KAZIMIERA WOLSKA zgubiła dowód kolejowy II kl. Nr. 65416, wydany przez Dyrekcję Warszawską. Łaskawy znalazca zwróci Maczki dom kolejowy Nr. 14.

STEFANJA MILLERÓWNA zgubiła książeczkę wydaną przez zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie, którą unieważnia.

SKUBIS CZESŁAW unieważnia zagubiony dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Olkusza.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

RZECZPOSPOLITA Polska Województwo Śląskie. Zapowiedź. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Konstanty Walenty Szafraniec, górnik, wdowiec zamieszkały w Bytkowie, ulica Wiejska 12, syn górnika Karola Szafrańca i żony jego Marji z domu Kotuszówna obu zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Bytkowie, 2. Zofja Franciszka Czoikówna, bez zawodu, stanu wolnego zamieszkała w Bytkowie, ulica Wiejska 12, córka robotnika Franciszka Czoika i żony jego Marji z domu Decnerówna obu zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Łbie chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Bytkowie i dzienniku „Expres Zagłębia“. Bytków, dnia 17 października 1933 r. Urzędnik stanu cywilnego (Wadowski).

PRZYBŁĄKAŁ się pies duży, jest do odebrania Nowopogońska Nr. 5.

SKLEPY tytoniowe polecają dobre, a jednak tanie po 5 i 10 gr. pudełko gilzy do papierosów: „Kryzysowe - Paschalskiego“.

KURSY SZOFERÓW I MOTOCYKLISTÓW St. Konopki, Sosnowiec, Promyka 3. Zapisy na nowy kurs.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich. Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.